

T a d e u s z S z u b k a

Potoczny a naukowy obraz świata. Wariacje na kanwie tematów z Tatarkiewicza i Sellarsa

Słowa kluczowe: *D.J. Chalmers, D.C. Dennett, naukowy obraz świata, potoczny obraz świata, H. Putnam, W. Sellars, W. Tatarkiewicz, B.C. van Fraassen*

Wstęp

Przeciwstawienie potocznego, zdroworozsądkowego obrazu świata jego obrazowi czy wizerunkowi naukowemu należy do najczęściej przywoływanych dystynkcji w dyskusjach dotyczących roli wiedzy naukowej w naszym życiu, w uprawianiu filozofii i w kształtowaniu światopoglądu. Jednakże natura tej dystynkcji nie jest zazwyczaj dokładnie analizowana, a jedynie ilustrowana sugestywnymi przykładami. Tymczasem uważny namysł nad nią pokazuje, że można ją różnorako interpretować, zaś jej przeprowadzenie i uzasadnienie nie jest bynajmniej proste. Na początek warto przypomnieć opis tej dystynkcji

Tadeusz Szubka, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki, ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin; e-mail: tadeusz.szubka@usz.edu.pl, ORCID: 0000-0002-8560-2785.

Zasadnicze idee niniejszego artykułu zostały przedstawione 8 czerwca 2018 r. na Krakowskim Sympozjum Ontologicznym poświęconym metodom filozofii w perspektywie historycznej i systematycznej, które odbyło się w Instytucie Filozofii UJ z okazji jubileuszu 85-lecia Profesora Władysława Stróżewskiego, a także – w innej wersji – na XII Polskim Zjeździe Filozoficznym w Łodzi, który miał miejsce w dniach 11–16 września 2023 r. W artykule wykorzystano zawartość angielskiego tekstu: Szubka 2019.

Podtytuł artykułu jest stylistycznym nawiązaniem do podtytułu książki Wilfrida Sellarsa *Science and Metaphysics: Variations on Kantian Themes* (1968/1992).

podany przez Władysława Tatarkiewicza. Następnie zostanie dokładnie omówiony sposób przeprowadzenia tego rozróżnienia przez amerykańskiego filozofa Wilfrida Sellarsa i jego popularne wykorzystanie. Natomiast część trzecia oraz czwarta i zarazem ostatnia artykułu będzie poświęcona niektórym założeniom dyskutowanej opozycji i problematycznemu charakterowi samej idei naukowego obrazu świata.

1. Tatarkiewicz: naturalny obraz świata i jego naukowa modyfikacja

Nad relacją potocznego czy naturalnego wizerunku świata do obrazu świata wyłaniającego się z badań naukowych zastanawiał się Władysław Tatarkiewicz (1886–1980) już w jednej ze swoich młodzieńczych publikacji (1912/2010)¹. Przedstawia on w niej świat naturalny jako ten, w którym człowiek żyje, działa i umiera, natomiast świat naukowy jako ten, który wyłania się z prowadzonych przez uczonych obserwacji, eksperymentów, obliczeń i przyjmowanych przez nich teorii. Rozpowszechnia się tendencja, aby za w pełni rzeczywisty uważać tylko ten drugi świat, natomiast ten pierwszy traktować jako pozór rzeczywistości. Ale „żyje się jednak w pewnym dualizmie, czy też raczej teoretyzuje się w jednym świecie, żyje zaś w innym. Pije się wodę, a nie atomy wody bądź kwasu, ogrzewa się na słońcu, a nie w strumieniu molekuł” (Tatarkiewicz 1912/2010, s. 73). W takim też naturalnym świecie żyje badacz głoszący wyższość naukowego obrazu świata. Mówiąc o dwóch światach, nie należy jednak zapominać, że jest to skrótowy sposób mówienia, gdyż są to w istocie dwa różne „obrazy świata nakierowane [...] na jedną i tę samą realność” (Tatarkiewicz 1912/2010, s. 74). Ta odmienność obu obrazów nie przeszkadza jednak w ich wzajemnemu przenikaniu i powiązaniu. W typowo neokantowskim żargonie tamtych czasów polski filozof zapewnia czytelnika:

Ale właśnie dlatego, że realnie istniejąca nauka zawiera w sobie tak wiele naturalnego obrazu świata, nie wolno jej przeciwstawiać naturalnemu światu; nie jest ona, z punktu widzenia logiki, czystym przypadkiem, lecz wytworem heterogenicznych czynników. Tym, co w nauce niewątpliwie czysto naukowe, to jej idealna tendencja (Tatarkiewicz 1912/2010, s. 74–75).

Niezależnie jednak od owego przenikania się obu światów i ich koncepcji, trzeba się zgodzić, że obraz naturalny ma przede wszystkim charakter prak-

¹ Tatarkiewicz nie opracował jej polskiej wersji i nie przedrukował w wyborze swoich pism, co w przedmowie do tego wyboru tłumaczy następująco: „niektóre dawniejsze studia, jak *Naturalny obraz świata*, napisany i ogłoszony w r. 1912, wydają się autorowi zbyt dalekie, by je włączyć do tomu, który ma się ukazać w r. 1971” (Tatarkiewicz 1971, s. 6).

tyczno-witalny, społeczny i częściowo subiektywny, natomiast obraz naukowy jest teoretyczny, abstrakcyjny i zmierza ku pełnej obiektywności, nawet za cenę pomijania niektórych aspektów osobowego świata.

Do zagadnienia dwóch obrazów świata powrócił Tatarkiewicz w propedeutyecznej rozprawie o drodze prowadzącej do filozofii (1947/1971), która to rozprawa stanowiła owoc jego konspiracyjnych wykładów z okresu drugiej wojny światowej. Tatarkiewicz szkicuje w niej spontanicznie tworzony przez człowieka wizerunek świata jako układu niezależnych od niego realnych lub obiektywnych rzeczy, ich własności i wzajemnych oddziaływań, po czym dodaje:

Taki obraz świata jest dla człowieka „naturalny”, w tym sensie, że narzuca się każdemu, że dojście do niego nie wymaga namysłu ani wysiłku. Jest obrazem „zdrowego rozsądku” – w tym sensie, że potrzebne są doń jedynie najpospolitsze czynności umysłu, a niepotrzebne wyszkolenie naukowe. Jest także obrazem „praktycznym” – w tym sensie, że w życiu praktycznym trzymamy się go bez zastrzeżeń (Tatarkiewicz 1947/1971, s. 15).

Jest to pod wieloma względami obraz nieprecyzyjny, tworzony bez odpowiedniej dozy krytycyzmu i daleki od zupełności, gdyż na próżno byłoby w nim szukać odpowiedzi na wiele pytań nurtujących ludzi, dotyczących początku świata, jego zasięgu i kierunku rozwoju.

Te wszystkie niedoskonałości i ograniczenia starają się usunąć nauki szczegółowe i opracowywany na ich podstawie naukowy obraz świata. Uściślają one, sprawdzają, porządkują i poszerzają wiedzę potoczną. Starają się też rugować z niej wszelkie naleciałości subiektywne, będące wynikiem bezkrytycznego traktowania ludzkiego ujmowania świata jako doskonale odzwierciedlającego rzeczywistość taką, jaka ona jest sama w sobie. Na tej podstawie powstaje naukowy obraz świata, który jest bardziej jednolity i usystematyzowany.

Rzeczy tracą w nim swą indywidualną odrębność i stają się okazami typów, zastosowaniami praw. Przestają być nieuchwytnie i nieprzeliczalne; zostają zamknięte w formuły, ujęte w rubryki. A przez to obraz świata staje się prostszy, bardziej przejrzysty i racjonalny (Tatarkiewicz 1947/1971, s. 41–42).

O wiele dalej w tworzeniu naukowego obrazu świata idzie fizyka i nauki z nią spokrewnione. Nie tylko porządkują i systematyzują to, co podsuwa nam naturalny obraz świata, lecz odrzucają kluczowe jego składniki i zastępują je innymi. Zamiast rzeczy i ich własności pojawiają się atomy, elektrony, protony i wiązki energii. W rezultacie powstaje „obraz świata zupełnie inny niż naturalny: nie ten, który stoi przed naszymi oczyma, nie ten, w którym żyjemy i działamy” (Tatarkiewicz 1947/1971, s. 43).

Skoro są dwa konkurujące ze sobą obrazy świata, potoczny i naukowy, to należy rozstrzygnąć, który z nich jest lepszy i trafniejszy, który z nich adekwatniej oddaje naturę rzeczywistości. Tatarkiewicz nie opowiada się jedno-

znacznie za rozpowszechnioną odpowiedzią, że w pełni adekwatnym obrazem świata jest obraz naukowy i powinien on zastąpić naturalny wizerunek świata. Wskazuje on bowiem na racje, które przemawiają na korzyść tego ostatniego i zarazem wydobywają ograniczenia naukowego sposobu ujmowania rzeczywistości. Tak podsumowuje swój wywód w tej materii:

Jednym słowem: wypadki rozbieżności między naturalnym a naukowym obrazem świata można rozstrzygać na korzyść nauki, ale można również rozstrzygać na korzyść naturalnego obrazu. Trafność naukowego obrazu świata może wzbudzać wątpliwości tak samo jak trafność obrazu naturalnego. Powstaje tu pytanie: który obraz jest trafniejszy? Czy choćby jeden z nich jest całkowicie trafny? Bo jeśli obraz naturalny deformują potrzeby praktyczne życia, to znów obraz fizyczny deformuje potrzeba ścisłego obliczania i mierzenia (Tatarkiewicz 1947/1971, s. 46).

Sugeruje również, że tę rywalizację dwóch obrazów świata może ocenić i rozwikłać związany z tym spór jakaś niezależna instancja, którą Tatarkiewicz upatruje w filozofii. Jest tak dlatego, że filozofia nie jest ograniczona względami praktycznymi życia, z którego wyrasta naturalny wizerunek świata, i zachowuje odpowiedni dystans do nauk szczegółowych, kształtujących naukowy obraz świata. Jest jednak mocno przekonany, że owe dociekania filozoficzne nie doprowadzą do podważenia tezy, że „naturalny, pozanaukowy obraz świata nie jest fałszywy” (Tatarkiewicz 1971, s. 7), którą uważa za jeden z trwałych elementów swojej filozofii².

2. Sellars: jawny wizerunek świata i jego naukowa degradacja

O ułomności, a nawet o częściowej przynajmniej fałszywości potocznego obrazu świata jest przekonany amerykański filozof Wilfrid Sellars (1912–1989), który wchodzącą w grę opozycję przedstawia jako konflikt tzw. jawnego obrazu świata z jego obrazem naukowym. Sellars opisał tę opozycję w dwóch odczytach, wygłoszonych 7 i 8 grudnia 1960 r. na Uniwersytecie w Pittsburghu w ramach otwartych wykładów z filozofii nauki. Sellars był wówczas profesorem Uniwersytetu Yale. Adolf Grünbaum, który był profesorem w Pittsburghu, w liście z 29 listopada 1960 r. informował Sellarsa, że na wykładach może spodziewać się ok. 400 osób, z tym, że nie wszystkie będą znały filozofię³. Wygłoszone wówczas dwa odczyty stały się podstawą jednej

² Osadzenie omówionego w najogólniejszych zarysach przeciwstawienia naturalnego i naukowego obrazu świata w metafizologii Tatarkiewicza dobrze pokazuje Ryszard Kleszcz (2020, s. 109–128).

³ List ten znajduje się w zbiorach archiwalnych pittsburskiej biblioteki uniwersyteckiej: ULS Archives & Special Collections, Wilfrid S. Sellars Papers, ASP.1991.01, pudełko 160, teczka 1.

z najbardziej znanych rozpraw Sellarsa *Philosophy and the Scientific Image of Man*. Ukazała się ona pierwotnie w tomie zawierającym wspomniane otwarte wykłady z filozofii nauki, wygłoszone w roku akademickim 1960–1961 (Colodny 1962, s. 35–78), a następnie została przedrukowana jako otwierający tekst tomu prac Sellarsa *Science, Perception and Reality* (1963/1991)⁴.

Sellars podkreśla w tej rozprawie, że w różnych obszarach naszej aktywności mamy do czynienia z dwoma obrazami czy koncepcjami świata i miejsca w nim człowieka: obrazem jawnym i obrazem naukowym. Najkrócej rzecz ujmując, są to obrazy złożone, które roszczą sobie prawo do wyłączności. Są one też swoistymi „idealizacjami”; można nawet powiedzieć, że stanowią „typy idealne” w sensie Maxa Webera.

Obraz jawny jest to koncepcja świata, w której człowiek doszedł do świadomości samego siebie, w której napotkał samego siebie. Jest to koncepcja świata, „jaki znamy z potocznego doświadczenia, uzupełniona takimi procedurami indukcyjnymi, które pozostają w jego ramach. Obraz jawny to w szczególności schemat, w którym charakterystyczne cechy osób są pojęciowo nieredukowalne do cech bytów nieosobowych, np. zwierząt i rzeczy wyłącznie materialnych” (Sellars 1966/2023, s. 295). To właśnie w obrębie takiej koncepcji narodziło się myślenie pojęciowe w pełnym tego słowa znaczeniu. Z kolei w jednym ze swoich wykładów wygłoszonych na Uniwersytecie Notre Dame Sellars mówi o obrazie jawnym jako o „zdroworozsądkowej koncepcji świata, gdzie zwrot «zdroworozsądkowa» wskazuje na schemat kategorii, na sposób pojmowania człowieka i świata, a nie na zbiór pospolitych przekonań” (Sellars 2015/2018, s. 90). Zaznacza jednocześnie, że zwrotu tego używa tak, jak to się robi w tradycji G.E. Moore’a i szkockich realistów.

Pisząc o wprowadzonej przez siebie opozycji dwóch obrazów świata, Sellars powiada:

Scharakteryzowałem jawny obraz człowieka-w-świecie jako schemat, za pośrednictwem którego człowiek napotkał samego siebie. Jestem przekonany o użyteczności takiej charakterystyki. Jest ona jednak również myląca, bo sugeruje, że zarysowany przeze mnie kontrast między obrazem jawnym a naukowym zachodzi pomiędzy przednaukową, bezkrytyczną, naiwną koncepcją człowieka-w-świecie a koncepcją będącą wynikiem namysłu, zdyscyplinowaną, krytyczną, czyli – krótko mówiąc – naukową. Chodzi mi o coś zupełnie innego (Sellars 1963/1991, s. 6–7; por. Sellars 2023, s. 9).

⁴ Tom ten został ostatnio opublikowany w języku polskim w serii Biblioteka Współczesnych Filozofów (Sellars 2023). W miarę możliwości korzystam z tego tłumaczenia, chociaż niekiedy je modyfikuję i proponuję inny przekład kluczowych kategorii Sellarsa. Idzie tu zwłaszcza o pojęcie „jawnego obrazu” lub „wizerunku” (*manifest image*), który nie musi być – wbrew temu, co sugeruje tłumaczka – obrazem naocznym, gdyż wykracza się nim niejednokrotnie daleko poza dane naoczne, kiedy formułuje się rozmaitego rodzaju prawidłowości i generalizacje. Nie dostrzegam też przekonujących racji, aby zamiast o „schematach” (*frameworks*) mówić o „paradygmatach”.

Sedno tego kontrastu czy opozycji jest następujące. Obraz jawny wyrasta z pierwotnego obrazu świata i człowieka; jest jego precyzacją i udoskonaleniem i w tym sensie jest w luźnym sensie naukowy; ogranicza się jednak przede wszystkim do ustalania korelacji na poziomie tego, co jawi się naszym zmysłom. Z kolei obraz naukowy w sensie ścisłym jest wynikiem naukowego wyjaśniania zjawisk; można byłoby go też nazwać obrazem „postulowanym” lub „teoretycznym”.

Obraz jawny, jak już powiedziano, wyłonił się z początkowego pierwotnego obrazu świata. W procesie tym obraz pierwotny został udoskonalony i poprawiony pod względem empirycznym i kategorialnym. Szczególnie ważna jest owa korekta kategorialna, która spowodowała depersonifikację zjawisk przyrody i tego wszystkiego, co wchodzi w jej skład. Rozwijaniem jawnego obrazu człowieka i świata oraz jego pogłębianiem zajmowały się różne kierunki filozoficzne, począwszy od Platona i Arystotelesa, a skończywszy na współczesnej filozofii kontynentalnej i niektórych nurtach filozofii analitycznej. Całą tę różnorodność rozmaitych poglądów filozoficznych, które opowiadają się za obrazem jawnym jako czymś rzeczywistym, Sellars proponuje określić za pomocą jeszcze jednego „typu idealnego”: filozofii wieczystej, perenialnej. Jest to kategoria znacznie pojemniejsza od idei filozofii wieczystej znanej z tradycji scholastycznej. Sellars tak między innymi uzasadnia wprowadzenie tak szerokiej kategorii:

Myślę, że trafne jest powiedzenie, iż tak zwana „analityczna” tradycja w najnowszej filozofii brytyjskiej i amerykańskiej – przede wszystkim pod wpływem późnego Wittgensteina – oddaje coraz większą sprawiedliwość obrazowi jawnemu i stopniowo udało się jej go wyizolować w czystej postaci, a ponadto pokazuje, że szaleństwem są próby zastępowania go *po kawałku* fragmentami obrazu naukowego. Dzięki temu wszystkiemu ujawniła swą ciągłość z tradycją wieczystą i sama zdała sobie z tego sprawę (Sellars 1963/1991, s. 15; por. Sellars 2023, s. 21)⁵.

W ramach szeroko rozumianej filozofii wieczystej zwrócono przede wszystkim uwagę na następujące aspekty obrazu jawnego: (1) osoba nie jest złożeniem dwóch odrębnych bytów; jest raczej pewną organiczną całością; (2) myślenie pojęciowe ma charakter holistyczny i nie składa się z elementów, które same w sobie nie są pojęciowe; (3) to, co dzieje się w umyśle jednostkowym, musi mniej lub bardziej adekwatnie odzwierciedlać inteligibilną strukturę świata; (4) myślenie pojęciowe ma w istocie rzeczy charakter społeczny.

Obraz naukowy świata i człowieka powstaje w procesie działalności teoretycznej, w której postuluje się istnienie nieobserwowalnych bytów. Sellars podkreśla:

⁵ Ten związek brytyjskiej filozofii analitycznej z kultywowaniem i rozwijaniem obrazu jawnego dostrzega też Sellars w tym, że odpowiada on w przybliżeniu koncepcji świata przedstawionej przez oksfordzkiego filozofa Petera F. Strawsona (Sellars 1966/2023, s. 295).

Należy pamiętać, że kontrast, który mam na myśli, nie zachodzi między *nienaukową* koncepcją człowieka-w-świecie a jego koncepcją *naukową*, lecz między taką koncepcją, która ogranicza się do tego, co techniki korelacyjne mogą nam powiedzieć o postrzegalnych i introspekcyjnie danych zdarzeniach, a taką, która postuluje niepostrzegalne obiekty i zdarzenia w celu wyjaśnienia korelacji w obrębie tego, co postrzegalne (Sellars 1963/1991, s. 19; por. Sellars 2023, s. 28).

Ściśle biorąc, nie ma jednego obrazu naukowego, lecz jest ich przynajmniej tyle, ile jest poszczególnych nauk badających świat i miejsce w nim człowieka. Jeden obraz naukowy powstaje w wyniku połączenia tych cząstkowych obrazów, z których każdy w inny sposób i w innym fragmencie jest połączony z jawną koncepcją świata i człowieka. Trzeba zgodzić się na to, że obraz naukowy w *sensie metodologicznym* zakłada czy presuponuje obraz jawny. Nie ma tu jednak istotnej zależności *treściowej*. Najogólniej rzecz ujmując:

Obraz naukowy, choć metodologicznie zakorzeniony w obrazie jawnym, swobodnie wykracza poza schemat pojęciowy tego drugiego, wprowadzając nowe pojęcia poprzez, jak to się mówi, „postulowanie”, a nie za pomocą nawet najszerzej rozumianych definicji wyraźnych (Sellars 1966/2023, s. 295).

Co więcej, obraz naukowy rości sobie prawo do zupełności. Sellars powiada:

Tak więc, chociaż obraz naukowy metodologicznie rozwija się *w ramach* obrazu jawnego, to przedstawia się jako obraz *konkurencyjny*. Z jego punktu widzenia obraz jawny, na którym się opiera, jest „nieadekwatną”, lecz pragmatycznie przydatną podobizną rzeczywistości, której pierwszą adekwatną (w zasadzie) podobizną jest obraz naukowy (Sellars 1963/1991, s. 20; por. Sellars 2023, s. 29–30).

Unifikacja cząstkowych obrazów naukowych w jeden obraz całościowy dokonuje się na poziomie postulowanych bytów teoretycznych, a nie praw i zasad naukowych.

Jak poradzić sobie z konfliktem jawnego i naukowego obrazu świata? Są trzy możliwości: (1) przedmioty i własności jawne są w dosłownym sensie identyczne z układem niepostrzegalnych cząstek; (2) tylko jawne przedmioty i własności istnieją, a wszystko inne to „abstrakcyjne” lub „symboliczne” reprezentacje, którym nie należy przypisywać realnych desygnatów; (3) obiekty i własności jawne to sposób przejawiania się umysłem ludzkim rzeczywistości ukonstytuowanej przez niepostrzegalne cząstki. Sellars odpowiada się za trzecim rozwiązaniem. W zakończeniu jednej ze swoich rozpraw z epistemologii konstatuje:

Świat przedmiotów zdroworozsądkowych jest *phaenomenon bene fundatum*, pojęciową projekcją tego, co rzeczywiście istnieje, która jest bezpośrednio użyteczna w praktyce, lecz która ujawnia swoją nieadekwatność, kiedy ma służyć odpowiedziom na bardziej wymagające pytania. To zaś, że *Dinge and sich* są poznawalnymi przedmiotami teorii naukowej, a nie niepoznawalnymi przedmiotami teorii metafizycznej, pozwala na przekształcenie krytyczne-

go idealizmu Kanta w realizm, który jest zarazem krytyczny i naukowy, i w którym bieżące napięcie między *analizą* a *rekonstrukcją* zostaje w odpowiedni sposób zniesione (Sellars 1966, s. 214).

W podobnym duchu interpretuje on swoje poglądy w ostatniej części rozprawy *Metaphysics and the Concept of a Person*:

Często charakteryzowałem moje poglądy metafizyczne jako mocno kantowskie w swej strukturze. Tak więc utrzymywałem, że świat zdrowego rozsądku, świat „obrazu jawnego” jest, w sensie kantowskim, fenomenalny; jest to sposób, w jaki rzeczy, takie jakie są w rzeczywistości, jawią się umysłom wyposażonym w pewien schemat pojęciowy. Fakt, że jest to schemat subtelny, w szczególności pod tymi względami, które dotyczą działania i praktyki, w żadnym razie nie gwarantuje, że jego ontologia jest adekwatną reprezentacją natury rzeczy (Sellars 1969/2023, s. 246)⁶.

W rozpowszechnionej recepcji stanowiska Sellarsa preferowane są jednak jeszcze inne sposoby uporania się z przedstawionym konfliktem jawnego i naukowego obrazu świata, a ponadto nieco odmiennie ujmuje się też samą tę opozycję.

3. Dennett i Chalmers: popularna wykładnia dystynkcji

Snując dywagacje na temat swoich ulubionych narzędzi myślowych i opowiadając bardziej lub mniej luźno związane z nimi anegdoty, poczytny myśliciel amerykański Daniel C. Dennett (2013, 2015) omawia przeciwstawienie, według niego szczególnie użyteczne, kiedy staramy się zrozumieć istotę znaczenia językowego i treściowy charakter naszych stanów mentalnych, lecz które „daje cenny punkt widzenia na tak wiele zagadnień, że powinno być na wyposażeniu każdego” (Dennett 2013, s. 69; por. Dennett 2015, s. 98). Jest to zarysowane przez Sellarsa przeciwstawienie między jawnym, zmysłowo danym obrazem świata a jego obrazem skonstruowanym z materiału pojęciowego teorii naukowych. Krótko mówiąc i upraszczając sprawę, jest to opozycja między potoczną a naukową koncepcją świata. Z jednej strony mamy, pisze Dennett:

świat, jaki postrzegamy w codziennym życiu, pełen ciał stałych, kolorów, zapachów i smaków, głosów i cieni, roślin i zwierząt oraz ludzi i wszystkich związanych z nimi rzeczy: nie tylko stołów i krzeseł, mostów i kościołów, dolarów i umów, ale również takich nienamacalnych rzeczy jak piosenki, wiersze, możliwości i wolna wola (Dennett 2013, s. 69; por. Dennett 2015, s. 98).

⁶ Podobne wypowiedzi można znaleźć w książce powstałej na podstawie oksfordzkich „wykładów Locke’owskich” Sellarsa, gdzie już we wstępie znajduje się deklaracja, że świat „potocznego doświadczenia”, czyli „obraz jawny”, jest w kantowskim sensie fenomenalny (Sellars 1968/1992, s. VIII).

Natomiast z drugiej strony jest to świat, którego jedynymi składnikami są atomy, cząsteczki, elektrony, kwarki i tym podobne byty, których istnienie przyjmuje się w empirycznie uzasadnionych teoriach naukowych. Skoro to właśnie dzięki badaniom naukowym dowiadujemy się, z czego rzeczywiście składa się świat, trzeba odpowiedzieć na pytanie, co zrobić z całą różnorodnością rzeczy, z którą mamy do czynienia w życiu codziennym. Niewiarygodna wydaje się bezkompromisowa teza, że wszystkich tych rzeczy naprawdę nie ma. Należałoby bowiem wówczas przyjąć, że złudzeniem jest to, że spostrzegane przedmioty są kolorowe, że zawierane są umowy, że składamy obietnice, piszemy wiersze i płacimy dolarami lub inną walutą. Twierdzenie czegoś takiego byłoby zbyt daleko idącą przesadą. Inspirując się stanowiskiem Sellarsa, utrzymuje Dennett, trzeba raczej zastanowić się, w jaki sposób doszło do powstania tych dwóch obrazów świata i jak je ze sobą powiązać.

W sposób typowy dla entuzjastów nauki i scjentyistów proponuje on postępowanie, w którym w ramach naukowego obrazu świata próbuje się wyjaśnić ukształtowanie się obrazu jawnego, potocznego. Początkiem takiego wyjaśnienia jest obserwacja, że każdy organizm skupia swoją uwagę na rzeczach, którego są ważne dla jego przetrwania i rozwoju. Jest to swoista ontologia organizmu w postaci jego środowiska, czyli – posługując się szeroko rozpowszechnionym niemieckim terminem – jego *Umwelt*. W wypadku zwierzęcia środowisko to składa się z rzeczy, które są dla niego użyteczne lub których należy się wystrzegać. Są to rzeczy ujęte jako, by posłużyć się terminem Jamesa J. Gibsona, sposobności lub afordancje.

Umwelt organizmu jest w pewnym sensie *wewnętrznym* środowiskiem, „subiektywną”, a nawet „narcystyczną” ontologią, złożoną tylko z tych rzeczy, które najbardziej się dla *niego* liczą, ale jego *Umwelt* nie jest koniecznie wewnętrzny lub subiektywny w sensie bycia uświadomionym (Dennett 2013, s. 70–71; por. Dennett 2015, s. 100–101).

Jest po prostu obiektywnym otoczeniem organizmu interpretowanym z perspektywy jego potrzeb. W przeciwieństwie do takiego środowiska nasz ludzki *Umwelt* jest światem, który jawi się naszej świadomości, jest światem przez nas przeżywanym, światem według nas. Z tego powodu obraz takiego świata jest *ex definitione* obrazem jawnym. W tym sensie jest on w całej pełni podmiotowy lub subiektywny, chociaż nie oznacza to, iż nie zawiera w ogóle rysów obiektywności. Został on częściowo ukształtowany w procesie doboru naturalnego i w tej mierze jest dziedziczony genetycznie. Są to jednak tylko jego zasadnicze ramy, które są wypełniane przez rezultaty jednostkowego doświadczenia, wychowania i uczestniczenia w kulturze.

Zasadnicze przesłanie tego Dennettowskiego rozumienia opozycji jawnego i naukowego obrazu świata jest następujące. W pełni obiektywnej i bezstronnej wiedzy o tym, jaki jest świat, jakie są jego podstawowe kategorie i struktura, dostarczają nam szczegółowe nauki empiryczne. Trzeba tylko wydobyć z nich

interesujące filozofów ogólne przesłanie ontologiczne i opracować naukowy obraz świata. Potoczny, jawny obraz świata, który można przypisać rozmaitym organizmom, ma charakter przednaukowy i jest ujęciem świata z perspektywy właściwej tym organizmom. Jest to obraz świata, który umożliwia im skuteczne funkcjonowanie. W wypadku organizmów prostych obraz ten jest przez nie wykorzystywany bez zdawania sobie sprawy z jego treści. Inaczej jest u niektórych zwierząt wyższych i ludzi: mają one jego świadomość i jest on dla nich w pełnym sensie tego słowa obrazem jawnym⁷.

Odnosząc Dennettowską wykładnię relacji potocznego do naukowego obrazu świata do zasygnalizowanych przez Sellarsa sposobów usunięcia konfliktu tych obrazów, można powiedzieć, że sugeruje ona połączenie podejścia, w myśl którego świat potoczny czy jawny jest światem zjawiskowym, a zarazem przeświadczenia, że przedmioty i własności jawne są w jakimś sensie identyczne z układem niepostrzegalnych części obrazu naukowego. Jednakże w swojej nowszej publikacji *From Bacteria to Bach and Back* (2017), w której Dennett kilkakrotnie odwołuje się do Sellarsowskiej opozycji obrazu jawnego i obrazu naukowego, wysuwa on jeszcze inną sugestię, a mianowicie taką, że obraz potoczny czy jawny jest po prostu złudzeniem. Pisz:

Ten korzystny punkt widzenia pozwala zobaczyć obraz jawny, posługując się użyteczną terminologią Wilfrida Sellarsa, jako szczególnego rodzaju artefakt, częściowo zaprojektowany genetycznie, a częściowo kulturowo, jako szczególnie skuteczne *złudzenie użytkownika*, ułatwiające poddanym presji czasu organizmom sprawną orientację w życiu dzięki (nadmiernym) uproszczeniom tworzącym obraz *świata, w którym żyjemy*, pozostający w pewnym napięciu w stosunku do obrazu naukowego, do którego zresztą musimy się odwołać, aby wyjaśnić powstanie obrazu jawnego (Dennett 2017, s. 412; por. Dennett 2017/2021, s. 543).

Jeśli brać tę deklarację dosłownie, to Dennett w istocie rzeczy jest eliminacjonistą w sprawie obrazu jawnego i przyjmowanych w jego obrębie bytów.

Takiego stanowiska nie uwzględnia Sellars w swoich uwagach na temat rozwikłania konfliktu obrazu jawnego z obrazem naukowym. Wspomina o nim natomiast David J. Chalmers (2022) w przystępnej i zasadniczo trafnej prezentacji Sellarsowskiej opozycji. Wskazuje on na cztery sposoby uporania się z konfliktem jawnego obrazu świata z obrazem naukowym: (1) eliminację, polegającą na całkowitym odrzuceniu obrazu jawnego i postulowanych przez bytów; (2) identyfikację, zmierzającą do utożsamienia aspektów obrazu jawnego z aspektami obrazu naukowego; (3) autonomizację, sprowadzającą się do przyznania przynajmniej niektórym obiektom obrazu jawnego swoistości i odrębności od obiektów postulowanych w ramach obrazu naukowego; (4) re-

⁷ Takie szerokie rozumienie obrazu potocznego czy jawnego, które pozwala przypisywać go także nieświadomym organizmom prostym, wykracza daleko – jak trafnie zauważył Thomas Nagel – poza to, co pierwotnie zaproponował Sellars (Nagel 2017/2023, s. 245).

konstrukcję, która polega na tym, że „przerabiamy obraz jawny tak, aby stał się kompatybilny z obrazem naukowym, jak to się dzieje wtedy, gdy przerabiamy naszą koncepcję stanu stałego tak, aby dało się ją pogodzić z ideą w większości pustej przestrzeni” (Chalmers 2022, s. 427).

Najbardziej znanymi zwolennikami strategii eliminacji są Patricia S. i Paul M. Churchlandowie, którzy z niesłabnącym entuzjazmem zachęcają do porzucenia tradycyjnych sposobów myślenia o umyśle, człowieku i świecie oraz zastąpienia ich naukową wiedzą fizyczną i neurobiologiczną, podobnie jak kiedyś porzuciliśmy myślenie magiczne. Modelem identyfikacji elementów wizerunku jawnego z elementami obrazu naukowego jest utożsamienie wody, doskonale znanej nam z życia codziennego, ze strukturą chemiczną złożoną z dwóch atomów wodoru i jednego atomu tlenu. Jednakże dokonanie tego rodzaju identyfikacji jest zazwyczaj utrudnione ze względu na kategoryalną odrębność i niewspółmierność obu obrazów świata. Przyznawanie odrębności i nieredukowalności jawnemu wizerunkowi świata jest częste w odniesieniu do takich fenomenów jak wolna wola czy świadomość, których odpowiedniki trudno byłoby znaleźć w naukowym obrazie świata. Chalmers pokłada jednak największe nadzieje w czwartej strategii, której sednem jest funkcjonalna interpretacja przedmiotów i zjawisk jawnego wizerunku świata. Podaje on kilka sugestywnych przykładów takiego podejścia, dotyczących stanu stałego, koloru i przestrzeni.

Często twierdzi się, że za sprawą nauki zdaliśmy sobie sprawę, że nie otaczają nas wypełnione materią przedmioty, lecz obiekty, które składają się z konfiguracji cząstek w pustej przestrzeni. Nie oznacza to jednak, twierdzi Chalmers, że tym samym porzuciliśmy koncepcję rzeczy w stanie stałym, gdyż jest ona dla nas pod wieloma względami użyteczna. Dokonujemy natomiast jej rekonfiguracji zgodnie z wymogami wiedzy naukowej, co sprawia, że w jej świetle rzeczami w stanie stałym są te, przez które nie da się przeniknąć i które mają odpowiedni kształt. „W tym ujęciu stałość nie jest kwestią tego, jaki jest obiekt sam w sobie, ale tego, jak oddziałuje z innymi obiektami” (Chalmers 2022, s. 428). Podobnie jest z kolorem. To prawda, że nie ma czegoś takiego jak pierwotne barwy przedmiotów samych w sobie, lecz mają one z pewnością odpowiednie własności przyczynowe, które w stosownych okolicznościach wywołują u odbiorców określone doznania wzrokowe. „W rezultacie odchodzimy od stanowiska o *pierwotności koloru*, w myśl którego barwy są pierwotnymi jakościami zmysłowymi, w kierunku *funkcjonalizmu w sprawie koloru*, który pojmuje barwy w kategoriach roli funkcjonalnej, jaką pełnią” (Chalmers 2022, s. 430). Rozwój wiedzy naukowej doprowadził też do odrzucenia intuicyjnej i potocznej idei przestrzeni jako trójwymiarowego gigantycznego pojemnika, w którym zlokalizowane są rzeczy. Stało się to za sprawą teorii względności i mechaniki kwantowej. Zamiast takiej przestrzeni pojawił się jej funkcjonalny odpowiednik, coś co pełni jej rolę, która sprowadza się

przede wszystkim do umożliwiania ruchu i wzajemnego oddziaływania. Owa funkcjonalna przestrzeń jest też źródłem naszej przestrzennej percepcji. „Funkcjonalizm przestrzenny utożsamia przestrzeń z tym, co pełni te role. Oznacza to, że przestrzeń jest tym, co pośredniczy w ruchu oraz interakcji, a także jest przyczyną percepcji przestrzennej” (Chalmers 2022, s. 431). Warto przy tej okazji dodać, czego już Chalmers nie odnotowuje, że w kierunku takiej funkcjonalnej strategii skłaniał się również niekiedy sam Sellars, gdy zastanawiał się nad pojęciami i kategoriami, które w naukowym obrazie świata będą mogły być odpowiednikami czy „następcami” pojęć i kategorii z wizerunku jawnego, niezależnie od odmiennych struktur logicznych tych obrazów. Dopuszczał on taką możliwość, co skłoniło go do następującej konstatacji: „W *ty*m sensie, który nie był dostępny Kantowi, z wyjątkiem teologicznego wymiaru, przedmioty obrazu jawnego *rzeczywiście* istnieją” (Sellars 1968/1992, s. 150). Można zatem uznać, że Sellars dopuszczał strategię funkcjonalnego rekonstrukcjonizmu.

Jednakże obok przedstawionych prób rozwikłania konfliktu obrazu jawnego z obrazem naukowym podejmowane są gruntowne krytyki tej rozpowszechnionej i różnorodnie interpretowanej opozycji.

4. Putnam i van Fraassen: przenikanie obrazów i ich zbędność

Jedną z takich krytyk przeprowadził Hilary Putnam w wykładzie wygłoszonym 9 października 2015 r. na Uniwersytecie w Pittsburghu, podczas ceremonii z okazji otrzymania Nagrody im. Nicholasa Reschera z Filozofii Systematycznej (Putnam 2016), i być może z tego między innymi powodu uznał za stosowne poświęcić ten wykład dyskusji z poglądami myśliciela, który wywarł najistotniejszy wpływ na rozwój owego środowiska filozoficznego⁸. Proponuje on ujmować konflikt między jawnym czy potocznym obrazem świata a obrazem naukowym w kategoriach realizmu i antyrealizmu. Jego zdaniem Sellars zajmuje stanowisko, w którym jest realistą w odniesieniu do bytów przyjmowanych w ramach naukowego obrazu świata oraz antyrealistą w sprawie tego, o czym mówi się w obrazie jawnym. Jego przeciwieństwem jest pogląd Edmunda Husserla, który w swej późniejszej twórczości przyjmował realizm

⁸ Putnam znał osobiście Sellarsa i niekiedy polemizował z nim w swoich publikacjach. Uważał go jednak za osobę wyniosłą i wspominając w *Intellectual Autobiography* swój semestralny pobyt w Minnesota Center for the Philosophy of Science pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy na Uniwersytecie Minnesoty pracował Sellars, zaznaczył, że przez cały ten czas nie przeprowadził z nim ani jednej osobistej dyskusji, chociaż miał okazję często słuchać jego wypowiedzi w spotkaniach grupowych (Putnam 2015, s. 43).

w odniesieniu do świata życia codziennego, natomiast był antyrealistą w kwestii świata przedstawianego przez teorie naukowe. Sam Putnam uważa, wbrew Sellarsowi i Husserlowi, że „można i powinno się być realistą *zarówno* w odniesieniu do obiektów i własności «naukowych», jak i w odniesieniu do obiektów i własności «zdroworozsądkowych»” (Putnam 2016, s. 118).

Istnieje kilka zasadniczych powodów przemawiających na korzyść takiego całościowego realizmu. Należy wpięrow zauważyć, że konflikt między potocznym ujęciem świata a naukowym wizerunkiem rzeczywistości nie jest wcale tak wszechobecny, jak to się zazwyczaj przedstawia. Na przykład bynajmniej nie jest tak, że nasz zwykły obraz ciał stałych, stołów czy kostek lodu jako brył mniej lub bardziej masywnej materii został w nauce zastąpiony koncepcją obszarów przestrzeni luźno wypełnionych atomami i ich składnikami. Jak pisze Putnam:

nie dostrzegam sprzeczności między byciem ciałem stałym a byciem ukonstytuowanym przez mocno od siebie oddalone cząstki albo przez pola i cząstki, albo przez wielowymiarową funkcję falową w czymś, co nazywa się przestrzenią Focka, albo przez cokolwiek, co fizycy zechcą uznać za skład i budowę naszych stołów i kostek lodu. Według mnie nauka nie odkrywa tego, że nie ma stałych przedmiotów, stołów czy też różowych kostek lodu, lecz odkrywa ona, czym *jest* stan stały, czym *są* stoły i kostki lodu oraz czym *jest* barwa (Putnam 2016, s. 119).

Aby to w pełni zrozumieć, należy wyprowadzić odpowiednie wnioski z eksternalistycznej semantyki terminów, za pomocą których odnosimy się do rzeczywistości; zgodnie z tą semantyką to nie posiadane przez nas pojęcia i idee determinują odniesienie naszych terminów, lecz natura przedmiotów, do których się odnosimy.

Jednakże, argumentując w ten sposób, Putnam nie chce twierdzić, że w zasadzie nie ma żadnego rzeczywistego konfliktu między potocznym a naukowym obrazem świata i że wszystko to, o czym mówimy w dyskursie pozanaukowym, można lepiej, precyzyjniej i pełniej wyrazić w ramach naukowego obrazu świata. Weźmy chociażby tomik wierszy, o zaletach i wadach którego rozprawiamy. Niewątpliwie w jakimś sensie zależy on od własności fizycznych świata, czy też – jak to ujmują niektórzy filozofowie – „superweniuje” on na tych własnościach. Nie jest wszelako z nimi tożsamy. Odnosi się to do bardzo wielu innych rzeczy i zjawisk. Jak pisze Putnam: „Bycie tomikiem wierszy, bycie istotą ludzką, bycie autorem lub czytelnikiem, bycie autorem lub czytelnikiem tomiku wierszy to własności, których egzemplifikacja *zależy* od stanów fizycznych obiektów bliższych i dalszych, nie są one jednak *identyczne* z własnościami fizycznymi” (Putnam 2016, s. 121).

Nie można też sprowadzać wyjaśnień, które proponowane są w różnych naukach i w życiu codziennym, do wyjaśnień z jednego fundamentalnego poziomu (wbrew temu, co sugerował wiele lat temu sam Putnam ze swoim współpracownikiem Paulem Oppenheimem w pracy o jedności nauki jako

hipotezie roboczej – Oppenheim, Putnam 1958). Dzieje się tak dlatego, że cząstki, obiekty, własności i zdarzenia tworzą w połączeniu odmienne poziomy rzeczywistości o swoistych formach. Na przykład psychologicznego wyjaśnienia zachowania studentów, którzy chcą wygrać jakiś konkurs lub przygotować się do egzaminu, nie można zastąpić wyjaśnieniem w ramach nauki niższego rzędu, a ostatecznie wyjaśnieniem z zakresu fizyki fundamentalnej. „Z całym szacunkiem dla szukających poklasku fizyków, teoria podstawowych cząstek, pól itd. *nie* jest «teorią wszystkiego». Teoria fizykalna nie jest, na przykład, teorią poznawania czy zachowania” (Putnam 2016, s. 125).

Co więcej, potoczne i naukowe obrazy świata nie stanowią izolowanych całości, lecz wzajemnie się przenikają. Putnam określa to zjawisko mianem „porowatości”. Przykładem takiego przenikania jest kategoria intencjonalności obecna w różnych postaciach nie tylko w potocznym, lecz także w naukowym obrazie świata. Z tego drugiego nie da się jej wyrugować, o czym świadczą chociażby badania nad percepcją wzrokową, prowadzące do wniosku, że jakies podstawowe formy reprezentacji cech środowiska pojawiają się już u bardzo prostych organizmów, które nie posługują się pojęciami i nie dokonują konceptualizacji. Odniesienie, reprezentacja i intencjonalność nie należą zatem wyłącznie do obrazu jawnego i nie są w ramach obrazu naukowego zastępowane czysto fizykalnymi czy neuronalnymi kategoriami. Jeśli zatem, twierdzi Putnam, właściwie rozumie się oba obrazy świata, to granica między nimi się zaciera.

Innym odmianą takiego zacierania i przenikania są sądy wartościujące. Korzystając z propozycji frazeologicznej Johna McDowella, Putnam stara się pokazać, że sądy naukowe i sądy wartościujące są ze sobą splecione (*entangled*). Chodzi tu w pierwszym rzędzie o oceny epistemiczne teorii naukowych jako prostych, eleganckich, koherentnych itp. Ocen tych, kluczowych w procesie wyboru teorii naukowych, nie można w żaden sposób sprowadzić do twierdzeń tej czy innej teorii naukowej współtworzącej naukowy obraz świata. Mamy tu do czynienia z taką oto wzajemną zależnością:

Twierdzenie, że teoria jest niewiarygodna lub *ad hoc*, czy też jakoś inaczej ułomna epistemicznie, nie jest twierdzeniem naukowym, a przecież nauka jest od takich twierdzeń *uzależniona*. I odwrotnie, to, jak pojmuje się prostotę, koherencję, wiarygodność i tym podobne rzeczy, zmienia się wraz ze zmianą odnoszącej sukcesy nauki (Putnam 2016, s. 127).

Rzecz jasna, obok wartości epistemicznych i tego rodzaju sądów wartościujących są też wartości etyczne i sądy etyczne, które trudno byłoby umieścić w obrębie naukowego obrazu świata. Putnam jest przekonany, że trzeba w tej materii unikać niewiarygodnego antyrealizmu traktującego owe sądy jako wyrazy subiektywnych postaw, gdyż można przypisywać im treściową prawdziwość lub fałszywość związaną z obiektywnymi, aczkolwiek bynajmniej nie niezmiennymi, właściwościami otaczającej nas rzeczywistości.

Wszystkie te przytoczone tu skrótowo racje upoważniają, zdaniem Putnama, do odrzucenia Sellarsowskiej koncepcji dwóch obrazów świata, potocznego i naukowego, w której tylko ten drugi trafnie odzwierciedla rzeczywistość i stanowi miarę tego, co istnieje. Nie mamy bowiem do czynienia z wyraźnie różniącymi się i odrębnymi dwoma obrazami, jawnym i naukowym, lecz z „postaciami ludzkiego dyskursu, które wzajemnie się przenikają i są od siebie zależne” (Putnam 2016, s. 129).

We wnikliwej egzegezie i krytyce Sellarsowskiej opozycji między jawnym a naukowym obrazem świata amerykański filozof nauki o holenderskich korzeniach Bas C. van Fraassen (1999) podaje w wątpliwość samo myślenie o nauce jako zmierzającej do reprezentowania rzeczywistości i stworzenia jej obrazu⁹. Myślenie takie było dla wielu poprzednich pokoleń i jest dla nas czymś naturalnym i przychodzi z łatwością. Jednakże już samo to, twierdzi van Fraassen, powinno w nas budzić podejrzenia i skłaniać do stawiania następujących pytań: „Jeśli przychodzi tak łatwo, to czy nie aż nazbyt łatwo i czy nie jest to zbyt piękne, aby było prawdziwe? Na jakież to okropieństwa intelektualnej głębi przystajemy, kiedy mówimy o tym wszystkim tak niefrasobliwie? Jakież to złudzenia będą nas dręczyć, w jakie wiry zamętu się wciągamy?” (van Fraassen 1999, s. 29). Sellars bezwiednie ulegał takiemu myśleniu i nie dostrzegał żadnych jego zagrożeń. Umykały mu również kłopoty, jakie wiążą się z przeciwstawieniem jawnego obrazu świata wizerunkowi naukowemu w zarysowany przez niego sposób.

Kłopotów tych jest bardzo wiele i przynajmniej o kilku z nich należy wspomnieć. Po pierwsze, nie jest bynajmniej tak – podkreśla van Fraassen – że z jednej strony mamy ułomny, nieprecyzyjny i nieostry obraz jawny, natomiast z drugiej strony prawie doskonały, precyzyjny i wyrazisty obraz naukowy. To prawda, że jeśli weźmiemy do ręki kostkę zamrożonego napoju o lekkim zabarwieniu różowym (ulubiony przykład Sellarsa) i zaczniemy ją kruszyć, to otrzymane kawałki stają się bezbarwne i nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, w którym momencie kruszona kostka traci swój kolor. Miałoby to świadczyć o mglistości i nieostrości obrazu jawnego. Wbrew temu, co sugeruje Sellars, podobne rzeczy są także na porządku dziennym w ramach obrazu naukowego. Tylko nam się wydaje, że, dajmy na to, kształt szklanki ma

⁹ W prowadzonym przez van Fraassena blogu filozoficznym we wpisie *Wilfrid Sellars' Apocalyptic Vision* z 13 sierpnia 2023 r. można przeczytać: „Wilfrid Sellars był pierwszym i być może, jak dotąd, jedynym mistrzem dialektycznego pisarstwa od czasu Bradleya. Wielu jego uczniów i wielbicieli tworzyło na podstawie tego, czego nauczyli się z jego pism, każdy na swój własny sposób. Ja również podejmę się czegoś takiego, bez usprawiedliwiania się i próby uniknięcia zarzutów, z nadzieją, że znajdzie to swoje miejsce wśród wielu sposobów rozumienia Sellarsa. Nie jestem jego uczniem, lecz uczęszczałem na zajęcia i seminaRIA Sellarsa w Pittsburghu w latach 60. i nigdy nie przestał on mnie fascynować” (<https://basvanfraassensblog.home.blog/2023/08/13/wilfrid-sellars-apocalyptic-vision/> [15.04.2023]).

wyrazistą i jednoznaczną reprezentację w określonym systemie współrzędnych liczbowych, sama zaś szklanka może być w pełni opisana w ramach określonej teorii fizykalnej. Okazuje się, że możliwości owych reprezentacji i opisów jest wiele, w zależności od wybranego systemu współrzędnych i teorii. Jak pisze van Fraassen:

Otwartość opisu naukowego, która się ujawnia, jest nieusuwalna. Oczywiście za każdym razem, gdy nakreślimy szereg rozwiązań konkurencyjnych, możemy wstąpić na nasz prywatny tron – czyż nie jesteśmy wszyscy królami i papieżami w sferze umysłu? – i twierdzić, że jedno z tych rozwiązań jest jedyną prawdziwą opowieścią o świecie. Kiedy zestaw rozwiązań konkurencyjnych zostanie udoskonalony przez nowy rozwój konceptualny – lub po prostu dzięki logicznej refleksji, która wzmocni naszą uwagę – możemy wybrać nową opcję i złożyć kolejną deklarację *ex cathedra*. Przypuszczalnie będzie to arbitralny wybór, ale tak określony, jak to tylko możliwe. Nie możemy udawać, że jesteśmy niearbitralni czy też że raz na zawsze zamknijemy nasz tekst (van Fraassen 1999, s. 36).

Po dokonaniu owych wyborów możemy wzmacniać nasze roszczenia do naukowej obiektywności i precyzji, lecz nie możemy zapominać, co leży u podstaw tych roszczeń.

Sellars w swoim opisie naukowego obrazu świata abstrahuje od rzeczywistej praktyki naukowej i zastępuje ją wysoce wyidealizowaną koncepcją, w wyniku której powstaje swoisty metafizyczny wizerunek świata. Jego strategia przypomina w tym względzie nie tylko idee Charlesa Sandersa Peirce’a, rozważającego naukę w doskonałej postaci u kresu badań i skorelowany z nią wizerunek świata, lecz także spekulatywnych idealistów, dla których świat naturalny jest złudzeniem, natomiast prawdziwa rzeczywistość kryje się za światem zjawisk. W nauce nowożytnej od czasów Galileusza można się dopatrzeć tego rodzaju wątków, których sednem jest ograniczanie własności świata do matematycznie ujmowanych jakości pierwotnych, a następnie twierdzenie, że postępując w ten sposób, osiągniemy ostatecznie zupełny i w pełni obiektywny opis tego, co istnieje. Należy jednak podkreślić, że to optymistyczne przekonanie nie ma charakteru naukowego. Krótko mówiąc, „twierdzenie o zupełności nie wywodzi się z nauki, lecz jest zniekształconą przez filozofa kodyfikacją pewnych chwalebnych aspiracji obecnych w nauce” (van Fraassen 1999, s. 41). Co więcej, jest ono wysoce nieokreślone, gdyż nie bardzo wiadomo, jaka będzie przyszła idealna nauka.

Kluczowe jest również to, że w rzeczywistej nauce trudno dopatrzeć się tendencji, o jakich mówi Sellars. Nie ma w niej przede wszystkim radykalnego zerwania z obrazem jawnym, lecz jest ciągłość z codziennym praktycznym myśleniem i stosowanymi w nim kategoriami. Jest też do pewnego stopnia zachowany perspektywizm tego myślenia i jego względność. Niekiedy podkreśla się, że oto mamy potoczne mówienie o świecie, nasycone emocjami i wartościowaniem, zdominowane kategoriami celów, intencji i potrzeb, czyli taki antropologiczno-funkcjonalny dyskurs, który jest czymś zupełnie innym od czysto zew-

nętrznego, obiektywnego ujęcia rzeczywistości, pomijającego ludzkie potrzeby i punkt widzenia dyskursu naukowego. Jednakże należy pamiętać, że oba rodzaje dyskursu są nierozzerwalnie splecione i nie mogą one funkcjonować samodzielnie. Zdaniem van Fraassena można to opisać następująco:

W obrębie nauki jako działalności te dwie formy dyskursu doskonale się łączą. Działalność ta obejmuje przecież, poza konstruowaniem teorii i modeli w całej ich nieskazitelnej czystości, nasze użycie i zastosowanie tych czystych bytów w naszej praktyce. Bardzo słusznie, że w tym opisie teoretycznym *nie bierze się pod uwagę* lokalizacji i zainteresowań użytkowników. Nie znaczy to jednak, że wartości, użytek i intencjonalność istnieją tylko jako coś konkurencyjnego w stosunku do tego, co opisuje język teoretyczny. Nie oznacza to również, że opis teoretyczny jest faktycznie niezupełny; oznacza to jedynie, że język teoretyczny ma ograniczone *użycie*. Jego zasoby nie wystarczają dla celów potocznego dyskursu, a nawet dla celów nauk stosowanych; ale nie mają one takie być (van Fraassen 1999, s. 47).

W tej krytyce przeciwstawienia jawnego i naukowego wizerunku świata i człowieka, a także związanych z nimi dyskursów, należy pójść ostatecznie o krok dalej, czyli podważyć sensowność całej tej opozycji i zakwestionować Sellarsowski projekt. Co nam wówczas pozostaje? Według van Fraassena powinniśmy pogodzić się z tym, że:

jasne myślenie w sprawach lokalnych nie wymaga, abyśmy mieli, faktycznie lub potencjalnie, globalny schemat pojęciowy, system metafizyczny lub pogląd na świat. Zadaniem o wiele bardziej godnym filozofii niż zonglowanie takimi systemami jest próba zrozumienia, jak to jest możliwe. Jest to zadanie uporania się z widmem zupełnej bezsensowności całej myśli. Problemem nas wszystkich, którzy jesteśmy postfundacjonalistami i postmodernistami, jest opisanie nas samych bez uciekania się do tego lub uwikłania w to, co Kant nazywał pozorami rozumu (van Fraassen 1999, s. 50).

Trzeba po prostu poprzestać na tym, że istnieje wiele sposobów radzenia sobie z rzeczywistością i ujmowania jej za pomocą koncepcji i modeli, których nie musimy wiązać w jedną całość, a wręcz powinniśmy się czegoś takiego wystrzegać¹⁰. Jest to swoistego rodzaju strategia deflacyjna lub minimalistyczna.

Konkluzja

Ta deflacyjna strategia jest w różnym stopniu i pod różnymi postaciami akceptowana przez wielu innych współczesnych filozofów, jak Paul Horwich (2016)¹¹, Huw Price (2017), P. Kyle Stanford (2012) czy Michael Williams

¹⁰ Ujęcie nauki w tym duchu zostało przez van Fraassena szczegółowo rozwinięte w kilku monografiach i licznych artykułach. Zob. m.in. van Fraassen 2008 i Gonzalez 2014.

¹¹ U Horwicha akceptacja strategii deflacyjnej wiąże się z inspirowanym przez stanowisko Wittgensteina atakiem na filozofię tradycyjną lub teoretyczną, czyli w skrócie „T-filozofię”.

(2016), by wymienić tylko kilka nazwisk. Można oczywiście podkreślać, że nie zgadza się ona z Sellarsowską wizją filozofii, w myśl której „celem filozofii, by ująć rzecz abstrakcyjnie, jest zrozumienie, jak rzeczy w najszerszym możliwym sensie tego terminu są ze sobą powiązane w najszerszym możliwym sensie tego terminu” (Sellars 1963/1991, s. 1; por. Sellars 2023, s. 1). Wszelako tak być nie musi, o czym świadczą różnorakie interpretacje tego często przytaczanego określenia filozofii, w zestawie których na jednym krańcu są wykładnie tego powiedzenia przez budowniczych dalekosiężnych systemów metafizycznych, natomiast na drugim krańcu – jego parafrazy przez myślicieli pojmujących owo zrozumienie powiązania rzeczy jako rezultat swobodnej konwersacji w duchu Richarda Rorty’ego, wykraczającej poza poszczególne dyskursy i paradygmaty¹².

Czy tego rodzaju strategia byłaby do pomyślenia dla Tatarkiewicza, który jedno ze współczesnych źródeł filozofii upatrywał w konflikcie między naturalnym a naukowym obrazem świata i sugerował, że filozofia jako dyscyplina zmierzająca do ostatecznego wyjaśnienia, „bądź jaka jest natura *bytu*, bądź też jaka jest natura *poznania*” (Tatarkiewicz 1947/1971, s. 47), będzie w stanie się z tym konfliktem uporać? Takie postawienie przez niego sprawy może sugerować, że skłaniał się on do tradycyjnego, maksymalistycznego pojmowania filozofii. Warto jednak zauważyć, że z czasem coraz bliższa była mu minimalistyczna wizja filozofii, o której pod koniec życia pisał ze swoistą dla siebie ironią i wdziękiem: „ma filozofia nie ma większych aspiracji. Bo nie dowierzam sobie, a filozofii też nie bardzo. Chcę tylko przejrzyście ułożyć pojęcia, jakimi się posługuję” (Tatarkiewicz 1977, s. 1334). Przy przyjęciu takiego analitycznego minimalizmu nic nie stoi na przeszkodzie, aby pójść drogą strategii deflacyjnej i uznać, że porządkowanie pojęć i koncepcji należy połączyć z odrzuceniem dalekosiężnych i najprawdopodobniej złudnych nadziei stworzenia całościowego obrazu świata, będącego syntezą potocznych i naukowych przekonań.

Atak ten i próba jego odparcia przez Timothy’ego Williamsona przedstawiona jest w: Szubka 2016.

¹² Entuzjastycznym zwolennikiem Sellarsowskiego określenia filozofii jest Daniel C. Dennett, chociaż stara się mu nadać odpowiednio zniuansowaną interpretację. Według niego filozofia nie jest po prostu nauką, lecz nie jest też po prostu poezją. Filozofia jest pewnego rodzaju sztuką: „ćwiczeniem poszerzania wyobraźni, usuwaniem blokad ustawionych przez zastępy połowicznie zrozumianych idei” (Dennett 2023, s. 359; por. Dennett 2024, s. 487). Pod tym względem – dodaje – trzeba przyznać rację Rorty’emu.

Bibliografia

- Chalmers D.J. (2022), *Reality+: Virtual Worlds and the Problems of Philosophy*, New York: W.W. Norton & Company.
- Colodny R.G. (red.) (1962), *Frontiers of Science and Philosophy*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Dennett D.C. (2013), *Intuitions Pumps and Other Tools for Thinking*, New York: W.W. Norton & Company.
- Dennett D.C. (2015), *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, przeł. Ł. Kurek, Kraków: Copernicus Center Press.
- Dennett D.C. (2017), *From Bacteria to Bach and Back: The Evolution of Minds*, New York: W.W. Norton & Company.
- Dennett D.C. (2021), *Od bakterii do Bacha. O ewolucji umysłów*, przeł. K. Bielecka, M. Miłkowski, Kraków: Copernicus Center Press.
- Dennett D.C. (2023), *I've Been Thinking*, London: Allen Lane.
- Dennett D.C. (2024), *Autobiografia*, przeł. Ł. Kurek, Kraków: Copernicus Center Press.
- Gonzalez W.J. (red.) (2014), *Bas van Fraassen's Approach to Representation and Models in Science*, Dordrecht: Springer.
- Horwich P. (2016), *Wittgenstein's Global Deflationism*, w: H. Cappelen, T.S. Gendler, J. Hawthorne (red.), *The Oxford Handbook of Philosophical Methodology*, Oxford: Oxford University Press, s. 130–146.
- Kleszcz R. (2020), *Profile metafizyczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nagel T. (2017/2023), *Dennett's Illusions*, w: tenże, *Analytic Philosophy and Human Life*, New York: Oxford University Press, s. 243–254.
- Oppenheim P., Putnam H. (1958), *Unity of Science as a Working Hypothesis*, „Minnesota Studies in the Philosophy of Science” 2, s. 3–36.
- Price H. (2017), *Wilfrid Sellars Meets Cambridge Pragmatism*, w: D. Pereplyotchik, D.R. Barnbaum (red.), *Sellars and Contemporary Philosophy*, New York: Routledge, s. 123–140.
- Putnam H. (2015), *Intellectual Autobiography*, w: R.E. Auxier, D.R. Anderson, L.E. Hahn (red.), *The Philosophy of Hilary Putnam*, Chicago: Open Court, s. 1–110.
- Putnam H. (2016), *Realism*, „Philosophy and Social Criticism” 42 (2), s. 117–131.
- Sellars W. (1963/1991), *Science, Perception and Reality*, London: Routledge & Kegan Paul 1963; przedruk z drobnymi poprawkami: Atascadero: Ridgeview Publishing Company 1991.
- Sellars W. (1966), *The Refutation of Phenomenalism: Prolegomena to a Defense of Scientific Realism*, w: P.K. Feyerabend, G. Maxwell (red.), *Mind, Matter, and Method: Essays in Philosophy and Science in Honor of Herbert Feigl*, Minneapolis: University of Minnesota Press, s. 198–214.
- Sellars W. (1966/2023), *Fatalism and Determinism* [1966], w: tenże, *The Metaphysics of Practice: Writings on Action, Community, and Obligation*, red. K. Ferguson, J.R. Koons, Oxford: Oxford University Press 2023, s. 293–318.

- Sellars W. (1968/1992), *Science and Metaphysics: Variations on Kantian Themes*, London: Routledge & Kegan Paul 1968; przedruk z drobnymi poprawkami: Atascadero: Ridgeview Publishing Company 1992.
- Sellars W. (1969/2023), *Metaphysics and the Concept of a Person* [1969], w: tenże, *The Metaphysics of Practice: Writings on Action, Community, and Obligation*, red. K. Ferguson, J.R. Koons, Oxford: Oxford University Press, s. 220–247.
- Sellars W. (2015/2018), *Wilfrid Sellars Notre Dame Lectures 1969–1986*, red. D. Landy, P.V. Amaral, Atascadero: Ridgeview Publishing Company.
- Sellars W. (2023), *Nauka, percepcja, rzeczywistość*, przeł. S. Wilczewska, red. P. Gutowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stanford P.K. (2012), *The Eyes Don't Have It: Fracturing the Scientific and Manifest Images*, „Humana. Mente. Journal of Philosophical Studies” 5 (21), s. 19–44; <https://www.humanamente.eu/index.php/HM/article/view/179/159>.
- Szubka T. (2016), *Filozofia bez teorii?*, w: A. Brożek, A. Chybińska, M. Grygianiec, M. Tkaczyk (red.), *Myśli o języku, nauce i wartościach. Seria druga. Profesorowi Jackowi Juliuszowi Jadackiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa: Semper, s. 463–476.
- Szubka T. (2019), *Wilfrid Sellars and the Two Images of the World*, „Ruch Filozoficzny” 75 (2), s. 131–144.
- Tatarkiewicz W. (1912/2010), *O naturalnym obrazie świata* [1912], przeł. P. Parzutowicz, w: W. Tatarkiewicz, *Szkoła marburska i jej idealizm (w setną rocznicę marburskiej dysertacji Profesora Władysława Tatarkiewicza)*, Kęty: Marek Derewiecki 2010, s. 73–91.
- Tatarkiewicz W. (1947/1971), *Droga do filozofii* [1947], w: tenże, *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 13–52.
- Tatarkiewicz W. (1971), *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tatarkiewicz W. (1977), *Czym jest filozofia, którą uprawiam*, „Znak” 29 (11–12), s. 1334.
- van Fraassen B.C. (1999), *The Manifest Image and the Scientific Image*, w: D. Aerts, J. Broekaert, E. Mathijs (red.), *Einstein Meets Magritte: An Interdisciplinary Reflection*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, s. 29–52.
- van Fraassen B.C. (2008), *Scientific Representation: Paradoxes of Perspective*, Oxford: Clarendon Press.
- Williams M. (2016), *Pragmatism, Sellars, and Truth*, w: J.R. O'Shea (red.), *Sellars and his Legacy*, Oxford: Oxford University Press, s. 223–260.

T a d e u s z S z u b k a

Manifest and Scientific Images of the World: Variations on Themes from Tatarkiewicz and Sellars

Keywords: *D.J. Chalmers, D.C. Dennett, manifest image of the world, H. Putnam, scientific image of the world, W. Sellars, W. Tatarkiewicz, B.C. van Fraassen*

The contrast between the manifest or common sense image of the world and the scientific image or picture of the world is one of the most frequently invoked distinctions, though its nature is usually not meticulously scrutinized, but merely illustrated with suggestive examples. However, careful analysis shows that it can be construed in various ways, and its delineation and justification are not simple. The article first evokes the account of this distinction given by W. Tatarkiewicz. Then I point to the distinction that was elaborated by W. Sellars and to its popular uses by D.C. Dennett and D.J. Chalmers, which I discuss in more detail. The last and main part of the article presents the arguments of H. Putnam and B.C. van Fraassen in favor of the inextricable interpenetration of both images of the world, the lack of superiority of the scientific image, and the possibility of deflationary rejection of discourses involving the idea of comprehensive images of the world.